

KRZYSZTOF KRAJEWSKI

PRZESTĘPCZOŚĆ PRZECIWKO MIENIU W POLSCE W LATACH 1924–2005 W ŚWIETLE DANYCH STATYSTYKI POLICYJNEJ

Przestępczość przeciwko mieniu, a szczególnie pewne jej bardziej pospolite formy, stanowi niewątpliwie pod względem ilościowym podstawowy problem wśród zjawisk przestępnych. W wielu wypadkach jednak badania kryminologiczne poświęcają tej problematyce relatywnie mniej uwagi niż niektórym przestępstwom z użyciem przemocy, które pod względem ilościowym stanowią wręcz margines statystyczny zjawiska przestępczości (aczkolwiek nie stanowią na pewno takiego marginesu z punktu widzenia jakościowego). Poniższa analiza podejmuje próbę bardzo szkicowego zarysowania problematyki przemian w zakresie nasilenia, dynamiki i pewnych aspektów struktury przestępczości przeciwko mieniu od okresu międzywojennego do dzisiaj, a dokładniej w okresach, dla których dostępne są stosowne dane statystyczne, tj. w latach 1924–1938 oraz od roku 1954 do czasów współczesnych. Jest to analiza dotycząca wyłącznie przestępczości ujawnionej, a więc czynów zarejestrowanych w statystyce policyjnej (w okresie PRL milicyjnej). Ma ona zatem pod wieloma względami bardzo niepełny charakter, tym bardziej że problematyka ciemnej liczby i relacji rozmiarów przestępczości rzeczywistej do ujawnionej odgrywa w przypadku tego typu przestępczości szczególnie doniosłą rolę. Inaczej mówiąc, w przypadku tej grupy przestępstw oficjalne statystyki ujawniają stosunkowo niewielki fragment ich „społecznej rzeczywistości”. Dlatego też w wyciąganiu wniosków na podstawie takich analiz należy być szczególnie ostrożnym. Nie oznacza to jednak, że ten typ analizy nie może być przydatny w stwierdzaniu różnego rodzaju prawidłowości, a w dłuższym okresie – będącym przedmiotem niniejszych rozważań – ujawniać pewnych interesujących zjawisk związanych chociażby z ilościowymi aspektami tego typu przestępczości w ramach różnych systemów społeczno-politycznych i funkcjonujących w ramach tych systemów struktur okazji przestępczych¹.

W okresie II Rzeczypospolitej nasilenie przestępczości ujawnionej charakteryzowało się tendencją wzrostową, która szczególnie wyraźnie wystąpiła w pierwszej połowie lat trzydziestych². Tendencja ta odwróciła się dopiero w roku 1935. Na jej

¹ Por. np. M. Felson, *Crime and Everyday Life. Insights and Implications for Society*, Pine Forge Press, Thousand Oaks–New Delhi–London 1994.

² L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933 na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej*, *Archiwum Kryminologiczne* 1935/1937, t. 2 (nr 1–2), s. 1–132; idem, *Struktura przestępczości w Polsce według statystyki sądowej*, ibidem nr 3–4, s. 361–439; K. Czernicki, *Przestępczość w Polsce*

skutek ogólne nasilenie przestępczości w roku 1938 (1551 przypadków³) wróciło do poziomu z roku 1929 (a więc stanu sprzed wielkiego kryzysu). Pozostało jednak wciąż o mniej więcej jedną czwartą wyższe niż w 1924 r. (pierwszym po odzyskaniu niepodległości, dla jakiego dostępne są dane statystyczne). Jak można również zauważyć, nasilenie kradzieży rosło szybciej niż ogólne nasilenie przestępczości. W roku 1929 współczynnik kradzieży (978) był o 27,6% wyższy niż w roku 1924 (775), a w roku 1934 o 46,4% wyższy niż w 1929 i aż 84,8% wyższy niż w 1924. Oznaczało to, że nasilenie kradzieży w tym okresie wzrosło ponad dwukrotnie, podczas gdy ogólny wskaźnik wzrostu przestępczości wyniósł mniej niż 60%. Konsekwencje tego dostrzegalne są w roli kradzieży w strukturze przestępczości. Stanowiła ona generalnie znaczną część całej przestępczości, aczkolwiek udział ten w latach 1930–1934 wzrósł do 70% w porównaniu z „zaledwie” 64% w latach 1924–1929. W konsekwencji oznaczało to, że wszelkie zmiany w dynamice przestępczości ujawnionej wynikały przede wszystkim ze zmian w nasileniu właśnie kradzieży.

Powyższa sytuacja zmieniła się nieco po roku 1935. Poczynając od tego roku, przestępczość zaczęła bowiem spadać, ale nie dotyczyło to właśnie kradzieży, której nasilenie spadło w znaczniejszy sposób dopiero w roku 1938. W konsekwencji w tym roku nasilenie kradzieży było o 26% niższe niż w szczytowym roku 1934 i tylko o 6,8% wyższe niż w roku 1929. Konsekwencją tego zjawiska był wzrost roli kradzieży w strukturze przestępczości ujawnionej. W latach 1935–1937 stanowiła ona niemalże 80% wszystkich zarejestrowanych przestępstw. Dopiero w roku 1938 udział ten spadł do 68,1%, co stanowiło jednak wciąż nieco więcej niż pod koniec lat dwudziestych.

Nieco inne trendy charakteryzowały natomiast w okresie międzywojennym dwa pozostałe przestępstwa przeciwko mieniu, co do których dostępne są dane statystyczne⁴. Nasilenie włamań w latach dwudziestych i trzydziestych stanowiło przeciętnie około 10–12% nasilenia kradzieży, aczkolwiek w okresie wielkiego kryzysu nastąpił tutaj bardzo poważny wzrost. Natomiast rozbój w okresie międzywojennym – co ciekawe – był przestępstwem odgrywającym relatywnie niewielką rolę. W roku 1924 nasilenie częstotliwości tego przestępstwa wynosiło zaledwie 7,5% i w następnych latach miało tendencję spadkową. Nawet w okresie wielkiego kryzysu, gdy nasilenie liczebności rozbojów nieco wzrosło, nie przekroczyło ono wartości dla szczytowego roku 1924. Niewielkie znaczenie rozbojów uwidacznia również ich marginalna rola w strukturze przestępczości ujawnionej. W roku 1924 stanowiły one zaledwie 0,6% wszystkich przestępstw zarejestrowanych, a w latach trzydziestych ich udział wyniósł przeciętnie 0,2%–0,6%.

Powyższe obserwacje upoważniają do dwóch stwierdzeń. W okresie międzywojennym dynamika przestępczości przeciwko mieniu związana była w dość wyraźny

w latach 1935–1937 według policyjnej statystyki kryminalnej, *Archiwum Kryminologiczne* 1939, t. 3 (nr 1–2), s. 181–222.

³ Współczynniki nasilenia przestępczości w niniejszym opracowaniu podawane są zawsze w przeliczeniu na 100 000 mieszkańców.

⁴ W okresie międzywojennym statystyka policyjna nie podawała danych dotyczących przestępczości przeciwko mieniu jako całości (tj. wszystkich przestępstw stypizowanych w stosownym rozdziale kodeksu karnego), tylko odnośnie do trzech omawianych przestępstw. Również w PRL dane takie zaczęto podawać dopiero od 1970 r., tj. od momentu wejścia w życie nowego kodeksu karnego.

sposób z sytuacją gospodarczą, albowiem nasiliła się ona wyraźnie w okresie wielkiego kryzysu i dopiero w roku 1938, wraz z powolną poprawą sytuacji gospodarczej, tendencja ta zaczęła ulegać zmianie⁵. Równocześnie kradzież, a tym samym przestępczość przeciwko mieniu, stanowiła w tym czasie znacznie większą część całej przestępczości niż dzisiaj. Pozostałe czyny skierowane przeciwko mieniu, a szczególnie rozbój, odgrywały raczej niewielką rolę. Dowodzi to, że o ile wielki kryzys wywarł zasadniczy wpływ na nasilenie i dynamikę przestępczości w ogóle, a przestępczości przeciwko mieniu w szczególności, o tyle nie dotyczyło to w zasadzie przestępstw przeciwko mieniu zawierających element przemocy.

Analiza nasilenia i dynamiki ujawnionej przestępczości przeciwko mieniu w okresie PRL upoważnia do wyróżnienia trzech specyficznych okresów. Pierwszy obejmował lata 1955–1970, a więc czas popaździernikowej „odwilży” i „małej stabilizacji” okresu gomułkowskiego. Drugi okres to lata 1971–1980, a więc dekada pozornej prosperity okresu gierkowskiego. I wreszcie trzeci okres to lata 1981–1989: schyłkowy okres systemu „realnego socjalizmu” cechujący się załamaniem politycznym i ekonomicznym.

Zasadniczą cechą całego okresu PRL było to, że – abstrahując od różnych fluktuacji przestępczości ujawnionej – jej nasilenie, a także nasilenie przestępczości przeciwko mieniu było niekiedy nawet znacznie niższe niż w okresie międzywojennym. Widoczne to było szczególnie w pierwszym z omawianych trzech okresów. Na przykład współczynnik nasilenia kradzieży w „najgorszym” pod tym względem roku tego okresu, a mianowicie 1957, wyniósł 770 i był niemalże identyczny z „najlepszym” rokiem z czasów II Rzeczypospolitej, a mianowicie 1924 (775), choć w porównaniu z „najgorszym” rokiem okresu międzywojennego (1933) był on o niemalże 50% niższy. Co więcej, w następnych latach kradzież cechowała nieustanna właściwie tendencja spadkowa. W 1969 r. współczynnik nasilenia kradzieży wyniósł zaledwie 498, a więc było ono o 30% niższe niż w 1956 r. Powstaje pytanie, co było przyczyną tej różnicy. Czy wynikało to stąd, że w okresie „realnego socjalizmu” zdołano w tak zasadniczy sposób zmniejszyć „podaż przestępców”, ponieważ zlikwidowano nędzę i inne przyczyny stanowiące zasadniczą motywację do kradzieży? Czy też był to wynik znacznego ograniczenia liczby potencjalnych celów działań przestępczych, albowiem w szarej rzeczywistości społeczno-ekonomicznej PRL po prostu nie było co kraść? Prawdopodobnie po części obie hipotezy mogą wyjaśniać pewne aspekty wspomnianych zjawisk. „Realny socjalizm” rzeczywiście wyeliminował w znacznym stopniu przestępczość przeciwko mieniu będącą wynikiem nędzy, która odgrywała niebagatelną rolę przed wojną. PRL oferował również w tym czasie wyjątkowo niewiele dóbr konsumpcyjnych stanowiących atrakcyjny cel ataku. Dotyczyło to szczególnie mienia prywatnego w zubożałym społeczeństwie poddanym różnym formom wymuszania równości (polegającym najczęściej na „równaniu w dół”). Nie można jednak zapominać, że istotnym elementem spadku przestępczości przeciwko mieniu (i przestępczości w ogóle) były różne zmiany legislacyjne, a przede wszystkim operacje polegające na przekwalifikowywaniu drobnych przestępstw przeciwko mieniu

⁵ Por. L. Radzinowicz, *Wpływ warunków ekonomicznych na przestępczość w Polsce w latach 1928–1934*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 1969, t. XXI, z. 2, s. 135–163.

w wykroczenia. Pierwszą taką operację przeprowadzono w roku 1967⁶ i wywarła ona zasadniczy wpływ na nasilenie przestępczości w tym okresie.

Przeciwną natomiast tendencję reprezentowało w tym okresie nasilenie włamań. Zwiększenie częstotliwości tego przestępstwa w roku 1969 (126) było co prawda niemalże identyczne z przeciętną wartością w latach dwudziestych i trzydziestych, ale niemalże dwukrotnie wyższe niż w roku 1964 (63,3). Co więcej, podobną tendencję odnotowano w tym okresie wobec przestępstwa rozboju. W roku 1969 jego nasilenie (16,4) było znacznie wyższe niż w dekadzie lat pięćdziesiątych oraz na początku lat sześćdziesiątych (w 1964 r. wynosiło np. 5,9). Jest więc rzeczą interesującą, że generalnie okres PRL charakteryzował się o wiele wyższym nasileniem rozbojów niż okres międzywojenny, w którym przeciętny współczynnik nasilenia tego przestępstwa wynosił 4–5 na 100 tys. mieszkańców. Tymczasem już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych sięgało ono wartości 7–8, a później gwałtownie rosnęło. Jest to sprawa o tyle interesująca, że nasilenie przestępstw z użyciem przemocy (np. zabójstw) było w okresie międzywojennym ogólnie wyższe niż po wojnie⁷. Równocześnie regulacje dotyczące rozboju pozostały do końca lat sześćdziesiątych w zasadzie w niezmiennym formie. Wydaje się, że może to wskazywać na to, iż w okresie PRL wystąpiła tendencja do znacznie łatwiejszego kwalifikowania różnego rodzaju relatywnie błahych incydentów jako rozbojów, co mogło być jedną z przyczyn tego zjawiska.

Kolejny okres (lata 1970–1980) rozpoczął się dość wyraźnym skokiem przestępczości ujawnionej, po którym nastąpił jej spadek, trwający właściwie do końca dekady. Zawirowania w tym zakresie na początku omawianego okresu były spowodowane wejściem w życie w roku 1970 nowego kodeksu karnego, a następnie w roku 1972 kodeksu wykroczeń, który kontynuował tendencję przekwalifikowywania jako wykroczeń drobnych występów, w tym także występów przeciwko mieniu. Pozostała część dekady charakteryzuje natomiast dalsza tendencja spadkowa przestępczości ujawnionej, której nasilenie w roku 1976 osiągnęło historycznie niską wartość 943 (niemalże o 17% niższą niż w roku 1924). Oczywiście powyższy stan rzeczy traktować trzeba z należytą ostrożnością. Jak podkreślano w literaturze, okres PRL cechował się permanentną tendencją do „niedorejestrowywania” przestępczości⁸, u podłoża którego to zjawiska leżały względy natury propagandowo-ideologicznej. Możliwe, że w latach siedemdziesiątych, dekadzie tzw. propagandy sukcesu, tendencja ta nabrała szczególnego nasilenia. W okresie tym brak było oczywiście jakichkolwiek badań wiktymizacyjnych i dlatego też nigdy się już nie dowiemy, jak sytuacja wyglądała w rzeczywistości. Niemniej jednak np. opublikowane wówczas studium – używając co prawda dość przestarzałych jak na dzisiejsze warunki metod szacowania rozmiarów ciemnej liczby – wskazywało, że relacja między przestępczością ujawnioną a nieujawnioną tylko w przypadku kradzieży mienia prywatnego wynosiła w Krakowie

⁶ Por. J. Jasiński, *Rozmiary i dynamika przestępczości w Polsce*, w: idem (red.), *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa 1978, s. 11–50.

⁷ Por. np. H. Janowska, *Zabójstwa i ich sprawy. Analiza socjologiczna*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974, s. 11–42.

⁸ Por. J. Jasiński, *Spojrzenie na przestępczość w europejskich państwach postkomunistycznych*, *Państwo i Prawo* 1997, z. 8, s. 41–60.

1:2,⁹. Rzeczywiste rozmiary przestępczości w tym czasie były więc zapewne znacznie nawet wyższe, niż wynikałoby to z oficjalnych danych.

Dynamika przestępczości przeciwko mieniu w tym okresie pod pewnym przynajmniej względem stanowiła kontynuację tendencji z lat sześćdziesiątych. Przede wszystkim współczynnik kradzieży kontynuował swą tendencję spadkową. W roku 1972 wynikała ona ze zmian w ustawodawstwie. Jednak i po tej dacie niewielka tendencja spadkowa trwała nadal. W konsekwencji w 1980 r. nasilenie kradzieży (315) było o 17,8% niższe niż w roku 1972 (383) i aż o 35% niższe niż w 1970 r. (480). Taki stan rzeczy nie oddawał jednak pełnego obrazu tendencji przestępstw przeciwko mieniu. Widać to wyraźnie, jeśli przyjrzeć się tendencjom w zakresie przestępstwa włamania. Współczynnik nasilenia tego przestępstwa w roku 1980 wynosił 199, a tym samym był o 57% wyższy niż w roku 1969 (126) i o 155% wyższy niż w roku 1959 (79). Był on również o około 30% wyższy niż przeciętnie w latach trzydziestych. Oznaczało to, że włamania zaczęły stanowić wówczas problem poważniejszy niż w okresie międzywojennym. Tendencje te potwierdzają dane dotyczące miejsce włamań w ogólnej strukturze przestępczości. W końcu lat siedemdziesiątych włamania stanowiły około 20% wszystkich przestępstw stwierdzonych. Była to zasadnicza zmiana w stosunku do końca poprzedniej dekady, kiedy odsetek ten wynosił tylko około 10%, nie mówiąc o okresie przedwojennym, kiedy sięgał 7%.

Zjawiska powyższe – spadek nasilenia kradzieży i wzrost nasilenia włamań – tłumaczyć można za pomocą kilku czynników, przy czym wydaje się, że za każdym razem dobrze jest odwoływać się tutaj do zmian w strukturze okazji przestępczych. Jest na przykład możliwe, że zarówno w okresie międzywojennym, jak i w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych mienie było znacznie gorzej zabezpieczone i łatwiej dostępne. Tym samym częściej padało ono ofiarą zwykłej kradzieży. Natomiast w latach siedemdziesiątych rozpoczął się powolny proces coraz to powszechniejszego pojawiania się wartościowszych potencjalnych celów ataku (samochody, telewizory, inny sprzęt elektroniczny), których kradzież wymagała pokonania barier zabezpieczających (samochody) czy dostania się do pomieszczeń, w których mienie to się znajdowało (mieszkania, domy, sklepy, magazyny). Co więcej, w owej dekadzie pojawiła się dodatkowo jeszcze jedna tendencja, związana ze strukturą własności w krajach socjalistycznych znajdującą odzwierciedlenie w podziale mienia na prywatne i społeczne, oraz odpowiadającym mu zróżnicowaniu ochrony prawnokarnej. Z tego punktu widzenia warto odnotować, że w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych współczynniki nasilenia włamań do obiektów prywatnych i społecznych były niemalże identyczne. Co więcej, udział włamań obu typów w strukturze włamań rozkładał się mniej więcej po połowie (z lekką niekiedy przewagą włamań do obiektów społecznych). Taki stan rzeczy jest raczej łatwy do wyjaśnienia. W ramach gospodarki nakazowo-rozdzielczej, charakteryzującej się dodatkowo permanentnym niedoborem niemalże wszystkiego, to właśnie państwo było posiadaczem najbardziej atrakcyjnych dóbr stanowiących obiekt pożądania i potencjalny cel działań włamywaczy. Zaczęło to jednak ulegać zmianom w latach siedemdziesiątych. Dzięki ówczesnej relatywnej prosperity pomieszczenia prywatne, a szczególnie domy i mieszkania, stawały się

⁹ E. Kurlito, J. Błachut, „Ciemna liczba” kradzieży mienia prywatnego, *Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne* 1977, t. 6, s. 85–109.

coraz atrakcyjniejszym celem włamań. W roku 1970 różnica ta nie była jeszcze wielka, ale zaczęła już się uwidaczniać. Na przykład w roku 1969 nasilenie włamań do obiektów społecznych wynosiło 66,4, a prywatnych 59,7, proporcja zaś obu typów włamań osiągnęła 53:47. W następnej dekadzie relacja ta uległa zmianie w odwrotnym kierunku: uzyskiwania powolnej przewagi przez włamania do obiektów prywatnych. Różnica ta zrazu nie była wielka, ale stawała się coraz wyraźniejsza. W każdym razie w roku 1979 odpowiednie współczynniki wynosiły już 89,8 oraz 104,4, a relacja pomiędzy odsetkami włamań do obiektów społecznych i prywatnych wynosiła 46:54, uległa więc odwróceniu w stosunku do lat sześćdziesiątych. Ten stan rzeczy utrzymał się w następnym okresie.

Warto przy tym odnotować, że podobne zjawisko w odniesieniu do zwykłej kradzieży zapoczątkowane zostało już wcześniej. Do około roku 1965 nasilenie kradzieży mienia prywatnego i społecznego nie różniło się zasadniczo, aczkolwiek w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych nasilenie kradzieży pierwszego typu było z reguły nieco niższe. Zasadnicza zmiana w tym zakresie nastąpiła w roku 1965, kiedy obie krzywe przecięły się. Od tego momentu współczynnik nasilenia kradzieży mienia prywatnego pozostawał już zawsze na wyższym poziomie. W latach siedemdziesiątych, w stosunku do drugiej połowy lat sześćdziesiątych, różnica między nimi nieco się co prawda zmniejszyła, ale pozostała. Zmiana powyższa uwidoczniła się także w proporcji kradzieży mienia prywatnego i społecznego. O ile do roku 1965–1966 nieco ponad połowa kradzieży miała za przedmiot mienie społeczne, o tyle po tej dacie udział takich kradzieży spadł do nieco ponad 40%. Co ciekawe, odsetek ten pozostał dość stabilny przez całą dekadę lat siedemdziesiątych.

Jeśli chodzi o całość grupy przestępstw przeciwko mieniu, to sytuacja wyglądała podobnie i nasilenie ujawnionej przestępczości skierowanej przeciwko mieniu społecznemu było niższe od tej skierowanej przeciwko mieniu prywatnemu. Pamiętać oczywiście należy, że ciemna liczba przestępstw przeciwko mieniu społecznemu przybierała w okresie PRL najprawdopodobniej monstrualne wręcz rozmiary, a więc rzeczywistość wyglądała odmiennie. Nie zmienia to jednak faktu, że w praktyce zwiększona ochrona mienia społecznego, przynajmniej pod względem czysto ilościowym, nie znajdowała jednoznacznego wyrazu.

Kilka słów wypadnie wreszcie powiedzieć o tendencjach dotyczących rozboju w latach siedemdziesiątych. Jak wspomniano wcześniej, istotny wzrost nasilenia tego przestępstwa dokonał się w latach sześćdziesiątych. Tendencja ta trwała do roku 1971, kiedy współczynnik nasilenia rozbojów osiągnął wartość 22,5. Później nasilenie tych przestępstw spadło nieco i pozostało dość stabilne do końca okresu. W konsekwencji w 1979 r. współczynnik ten (12,9) był o około 21% niższy niż w roku 1969 (16,4), aczkolwiek o 42% wyższy niż w 1959 i aż 168% wyższy niż w roku 1933. Oznaczało to, że rozbój stał się poważniejszym problemem niż wcześniej, chociaż stwierdzenie takie wymaga dwóch zastrzeżeń. Po pierwsze, rozboje stanowiły wciąż relatywnie niewielki odsetek wszystkich przestępstw stwierdzonych. W latach siedemdziesiątych było to przeciętnie 1,6% wszystkich przestępstw stwierdzonych i 2,8% stwierdzonych przestępstw przeciwko mieniu. Po drugie, jak wynika z prowadzonych w tym czasie badań, przestępstwa te miały (i po części mają nadal) pewne swoiste cechy. Znaczna część spośród nich nie były to poważne przestępstwa przy użyciu przemocy o dużym nasileniu czy łączące się z poważnymi stratami materialnymi. W wielu wypadkach

zarówno ofiara, jak i sprawca znajdowali się pod wpływem alkoholu i nie byli bynajmniej osobami nieznanymi się nawzajem. Inaczej mówiąc, dochodziło do nich na tle nieporozumień związanych z używaniem (czasami wspólnym) alkoholu¹⁰.

Kolejny, trzeci okres rozwoju przestępczości przeciwko mieniu w czasach PRL, lata 1980–1989, przyniósł znaczące zmiany w dynamice przestępczości i charakterystyce grupy przestępstw będącej przedmiotem zainteresowania w niniejszym opracowaniu. Nasilenie ujawnionej przestępczości przeciwko mieniu rozwijało się w tym okresie w sposób podobny do ogólnej dynamiki przestępczości ujawnionej, tzn. rosło w latach 1981–1984 i spadało w latach 1985–1988. W szczytowym roku 1984 nasilenie ujawnionej przestępczości przeciwko mieniu było o 52% wyższe niż w roku 1981, a więc rosło niemalże tak samo jak ogólne nasilenie przestępczości. Równocześnie jednak okres ten przyniósł proces wyraźnego już różnicowania się wzorów przestępczości przeciwko mieniu prywatnemu i społecznemu. Co ciekawe, to dynamika przestępstw skierowanych przeciwko mieniu prywatnemu bardziej przypominała ogólne tendencje dynamiki przestępczości niż przestępstwa skierowane przeciwko mieniu społecznemu: liczba tych pierwszych wzrosła wyraźnie w latach 1981–1984, aby spaść w latach 1985–1986 i rozpocząć ponowny wzrost w roku 1987. Przestępstwa skierowane przeciwko mieniu społecznemu były natomiast bardziej „niezależne”. Przede wszystkim ich nasilenie w omawianej dekadzie było znacznie niższe i wynosiło przeciętnie około 50% wartości współczynnika dla przestępstw przeciwko mieniu prywatnemu. Ponadto wzrost ich liczby w latach 1981–1984 nie był znaczny, a spadek po roku 1985 wyraźniejszy. Na przykład wskaźnik wzrostu nasilenia przestępstw przeciwko mieniu społecznemu do roku 1984 wyniósł tylko 21%, podczas gdy w przypadku mienia prywatnego aż 75%. W konsekwencji w roku 1988 nasilenie przestępstw przeciwko mieniu społecznemu było o 31% niższe niż w roku 1984, a przeciwko mieniu prywatnemu tylko o 9% niższe. Na skutek tego procentowy udział przestępstw przeciwko mieniu społecznemu wśród wszystkich przestępstw przeciwko mieniu, który w 1989 r. wynosił jeszcze aż 41,8%, w roku 1988 zredukowany został do 27,4%. Wskazuje to na powolne zanikanie w praktyce w miarę rozkładu systemu „realnego socjalizmu” efektywnego egzekwowania zwiększonej ochrony prawnokarnej mienia społecznego.

Jeśli chodzi o poszczególne rodzaje przestępstw przeciwko mieniu będące przedmiotem niniejszej analizy, to warto zwrócić uwagę na różnice w dynamice dwóch spośród nich, a mianowicie kradzieży i włamań. Wszystko wskazuje na to, że w omawianym okresie nastąpił zdecydowany wzrost liczby włamań. Na przykład w roku 1984 nasilenie kradzieży było o 32% wyższe niż w roku 1980, a nasilenie włamań aż o 92% wyższe. Oznacza to, że w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych nasilenie włamań rosło trzykrotnie szybciej niż nasilenie zwykłej kradzieży. Miało to ważne implikacje w postaci wyrównania się nasilenia obu przestępstw. Na przykład w roku 1985 współczynnik nasilenia kradzieży wyniósł 365, a włamań 372. W dwóch poprzednich dekadach istniała jeszcze zasadnicza różnica w nasileniu obu przestępstw i kradzież była czynem występującym o wiele częściej. W latach osiemdziesiątych zaszła zaś zasadnicza zmiana obrazu struktury ujawnionej przestępczo-

¹⁰ Z. Biernaczyk, *Rozbój w aspekcie kryminologicznym i kryminalistycznym*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.

ści przeciwko mieniu. W roku 1970 kradzieże stanowiły niemalże 39% wszystkich przestępstw stwierdzonych i 66,8% wszystkich stwierdzonych przestępstw przeciwko mieniu, podczas gdy włamania 12,8% wszystkich przestępstw i 23,2% przestępstw przeciwko mieniu. Sytuacja ta zmieniła się już w roku 1980. Wówczas bowiem kradzież stanowiła jednak wciąż jeszcze 33,2% wszystkich przestępstw stwierdzonych i 50% stwierdzonych przestępstw przeciwko mieniu, a włamanie odpowiednio 20,9% oraz 31,9%. W 1988 r. udział kradzieży wśród wszystkich przestępstw stwierdzonych spadł do 24,5%, a wśród przestępstw przeciwko mieniu do 38,7%. W przypadku włamań natomiast odsetki te wzrosły odpowiednio do 29,5% oraz 46,5%.

Tendencja ta mogła mieć dwie przyczyny. Pierwsza związana była z przemianami struktur okazji przestępczych. Stanowiła ona kontynuację procesu zanikania mienia łatwo mogącego stać się celem zaboru, mienia niepilnowanego, niewymagającego pokonywania różnych zabezpieczeń. Dotyczyło to szczególnie mienia prywatnego. Druga mogła zaś łączyć się ze zmieniającymi się wzorami gotowości obywateli do meldowania o fakcie wiktyimizacji. Można przypuszczać, że o ile w przypadku włamań pozostawała ona z reguły dość wysoka, o tyle w przypadku zwykłych kradzieży, szczególnie tych drobniejszych, mogła ulec radykalnemu zmniejszeniu.

Warto także odnotować fakt, że lata osiemdziesiąte przyniosły dalsze pogłębianie się różnicy pomiędzy trendami kradzieży i włamań, których przedmiotem było mienie społeczne i prywatne. Aczkolwiek już w poprzedniej dekadzie współczynniki nasilenia kradzieży i włamań, których przedmiotem było mienie prywatne, były wyższe niż te dotyczące mienia społecznego (różnica była wyraźniejsza w przypadku kradzieży niż włamań), lata osiemdziesiąte przyniosły tutaj zasadnicze zmiany. W analizowanym okresie nasilenie kradzieży i włamań dotyczących mienia prywatnego wzrosło wyraźnie, a tych dotyczących mienia społecznego w znacznie mniejszym stopniu. Na przykład w roku 1984 nasilenie kradzieży mienia prywatnego (264) było niemalże o 49% wyższe niż w roku 1980 (178), a kradzieży mienia społecznego – jedynie o 11% wyższe (wzrost z wartości 136,8 do 151,2). W przypadku włamań do obiektów prywatnych wzrost wyniósł 128% (z 110,3 do 252,4), podczas gdy w przypadku włamań do obiektów społecznych – mniej niż 46% (z 88,8 do 129,4). Pociągnęło to za sobą dalsze przemiany struktury wewnętrznej tych przestępstw. W roku 1988 kradzież mienia społecznego stanowiła już tylko 32,1% wszystkich przypadków kradzieży (w roku 1980 było to jeszcze wciąż trzy piąte). Natomiast odsetek włamań do obiektów uspołecznionych spadł do 25,9%, w porównaniu z 44,5% w roku 1980.

Na zakończenie niniejszej części rozważań kilka słów poświęcić wypadnie jeszcze tendencjom dotyczącym rozbojów w latach osiemdziesiątych. Zmiany dotyczyły także tej kategorii przestępstw, aczkolwiek nie były tak istotne jak w odniesieniu do pozostałych przestępstw przeciwko mieniu. W roku 1984 współczynnik nasilenia rozbojów (23,5) był o 62% wyższy niż w roku 1980 (14,5). Pod koniec dekady (1988), pomimo pewnego spadku w latach 1985–1986, był on co prawda o 20% niższy niż w roku 1984, ale wciąż o 30% wyższy niż w 1980. Nie zmieniło to jednak w zasadniczy sposób miejsca rozbojów w strukturze przestępstw stwierdzonych. W roku 1988 rozboje stanowiły 1,5% wszystkich przestępstw stwierdzonych oraz 2,4% stwierdzonych przestępstw przeciwko mieniu. Były to odsetki niemalże takie same jak w dekadzie lat siedemdziesiątych. Rozboje pozostały także czynami skierowanymi niemalże wyłącznie przeciwko mieniu prywatnemu, albowiem udział tych przestępstw skier-

rowanych przeciwko mieniu społecznemu wynosił zawsze poniżej 1% wszystkich czynów tego typu.

Upadek systemu „realnego socjalizmu” przyniósł m.in. istotne przemiany zjawiska przestępczości, przejawiające się przede wszystkim w drastycznym niejednokrotnie wzroście rozmiarów i nasilenia przestępczości ujawnionej. Nie wnikając w tym miejscu w szczegóły powyższych tendencji¹¹, stwierdzić jedynie wypadnie, iż już pomiędzy rokiem 1989 a 1990 nastąpił „wielki wybuch” przestępczości ujawnionej, a współczynnik przestępczości wzrósł z wartości 1442 do 2317, tj. o 62%. Interesujące jest jednakże, że w następnych kilku latach, a konkretnie do roku 1996, współczynnik przestępczości uległ daleko posuniętej stabilizacji. Pomimo pewnych fluktuacji jego wartość w roku 1996 (2323) była niemalże identyczna jak w roku 1990. Poczynając jednak od roku 1997, rozpoczął się okres dynamicznego wzrostu przestępczości ujawnionej, który trwał w zasadzie do roku 2003. W tym roku współczynnik przestępczości w Polsce osiągnął rekordową wartość 3826, tj. o 64% wyższą niż w roku 1996 i aż 169% wyższą niż w roku 1989. Oznacza to, iż w okresie 13 lat po upadku systemu komunistycznego nasilenie przestępczości ujawnionej uległo niemalże potrojeniu, przy czym znaczna część tego wzrostu przypadła na rok 1990, a następnie lata 1997–2003. Pominęto tu badanie przyczyn takich tendencji, które przynajmniej w odniesieniu do roku 1990 przypisać należy w znacznym stopniu różnym artefaktom statystycznym¹². Wyniki badań wiktyimizacyjnych wskazują na, że pod wieloma względami rozmiary zagrożenia różnego rodzaju przestępstwami pozostały w tym okresie dość stabilne, a zmiany w przestępczości ujawnionej można przynajmniej po części przypisać zmianom w gotowości obywateli do zgłaszania przypadków wiktyimizacji organom ścigania¹³.

Jest rzeczą interesującą, że dynamika przestępstw przeciwko mieniu niekoniecznie odpowiadała powyżej odnotowanym prawidłowościom dotyczącym całej przestępczości. W roku 1990, tak jak w przypadku ogólnego współczynnika przestępczości, nastąpił mianowicie „wielki wybuch” współczynnika przestępstw przeciwko mieniu. Po nim odnotowano jednak równie spektakularny spadek trwający do roku 1994. W roku 1990 nasilenie przestępczości przeciwko mieniu (1,963) było niemalże 80% wyższe niż w roku 1989 (1,091), co oznacza wzrost większy niż w przypadku ogólnego współczynnika przestępczości. W 1991 r. natomiast nasilenie to spadło o 17%, do wartości 1,620, a w roku 1993 do wartości 1,457 (a więc o 25% w stosunku do roku 1990). Do roku 1997 ujawniona przestępczość przeciwko mieniu pozostała stabilna, a jej wzrost – mniej więcej podobnie jak w przypadku przestępczości ogólnej – rozpoczął się w roku 1998. Tendencja ta trwała do roku 2000, w którym współczynnik nasilenia przestępczości przeciwko mieniu osiągnął wartość 2,419, tj. o 65% wyższą niż w roku 1996, ale „tylko” o 23% wyższą niż w 1990. Po roku 2000 nastąpił kolejny, kilkuletni okres stabilizacji ujawnionej przestępczości przeciwko mieniu, który w roku 2005 przekształcił się w wyraźną tendencję spadkową. Porównanie krzywych

¹¹ Por. K. Krajewski, *Przestępczość i polityka karna w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych* 2004, Rok VII, z. 1, s. 171–207; J. Błachut, *Problemy związane z pomiarem przestępczości*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2007, s. 166–223.

¹² K. Krajewski, op. cit., s. 182–184.

¹³ Por. A. Siemaszko, *Kogo biją, komu kradną. Przestępczość nie rejestrowana w Polsce i na świecie*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.

ogólnej dynamiki przestępczości oraz przestępczości przeciwko mieniu wskazuje na to, że w roku 2000 przestały one rozwijać się w sposób mniej więcej zbliżony, jak zauważono po roku 1996. O ile ogólne nasilenie przestępczości ujawnionej kontynuowało wzrost do roku 2003, o tyle ujawniona przestępczość przeciwko mieniu już w roku 2000 ustabilizowała się, a następnie rozpoczął się jej spadek¹⁴.

Również rola przestępstw skierowanych przeciwko mieniu podlegała w omawianym okresie zasadniczym przemianom, odpowiadającym najogólniej tendencjom w zakresie ich nasilenia. Rekordowy charakter pod tym względem miał rok 1990, w którym przestępstwa przeciwko mieniu stanowiły 84,6% wszystkich przestępstw stwierdzonych. Była to wartość bezprecedensowa w okresie powojennym i jedyny przypadek, kiedy zbliżyła się ona do wartości, jaką stanowił odsetek kradzieży, włamań i rozbojów w okresie międzywojennym, w czasach wielkiego kryzysu lat 1932 i 1933. W następnych latach odsetek ten spadł jednakże, osiągając z powrotem przeciętną dla lat osiemdziesiątych, a w roku 2005 nawet przeciętną dla lat siedemdziesiątych. Dowodzi to, że pomimo drastycznych nawet zmian w nasileniu przestępczości przeciwko mieniu jej pozycja w strukturze przestępczości ujawnionej nie uległa jakiegś długofalowej, zasadniczej zmianie w stosunku do okresu PRL¹⁵.

Powyższe ogólne tendencje dynamiki grupy przestępstw przeciwko mieniu różnią się niekiedy istotnie w stosunku do analogicznych tendencji dotyczących trzech najważniejszych czynów przeciwko mieniu, a mianowicie kradzieży, włamania i rozboju. W przypadku włamań najbardziej rzuca się w oczy wręcz eksplozja tego rodzaju przestępstw w roku 1990, po której nastąpił równie spektakularny spadek, przerwany jedynie w latach 1997–1999. Powyższa tendencja spadkowa stała się szczególnie widoczna po roku 2000. W każdym razie w roku 1990 współczynnik włamań osiągnął bezprecedensową wartość 1,131 i był o 96% wyższy niż w roku 1989. Oznaczało to praktycznie podwojenie nasilenia włamań w ciągu jednego roku. Ale już w roku 1991 współczynnik ten odnotował spadek o 18%, a w roku 2005 osiągnął wartość 579, praktycznie powracając do stanu z roku 1989! W ten sposób włamanie stało się chyba jedynym przestępstwem, którego nasilenie w ostatnich latach wróciło do poziomu znanego z czasów PRL! W pewnym sensie klóci się to ze zdrowym rozsądkiem i wnioskami, jakie można by wyciągać na podstawie obserwacji narastającej podaży okazji przestępczych wyrażającej się przede wszystkim w niesłychanym wręcz wzroście liczby zdalnych celów ataku w postaci różnego rodzaju dóbr konsumpcyjnych, takich jak samochody czy wartościowe przedmioty nagromadzone w mieszkaniach, domach, obiektach publicznych, centrach handlowych itp. Nie można jednak zapominać, że tendencji tej towarzyszyła równoległa tendencja do coraz to lepszego zabezpieczenia owego mienia przed włamaniem i kradzieżą, od różnych metod tzw. *target hardening*, po dynamiczny rozwój prywatnego sektora ochrony mienia. Wska-

¹⁴ Podkreślić należy jednak, że i ta prawidłowość wymaga dodatkowego wyjaśnienia. Wzrost ogólnego nasilenia przestępczości po 2000 r. był bowiem w zasadzie przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, wynikiem wejścia w życie art. 178a k.k. Jeśli odjąć konsekwencje statystyczne tej zmiany zakresu kryminalizacji, to widać, że przestępczość w Polsce zaczęła spadać już około roku 2000. Por. J. Błachut, *Problemy...*, op. cit.

¹⁵ Nie dotyczyło to jednego aspektu tego zagadnienia, a mianowicie rosnącej nadal różnicy pomiędzy czynami skierowanymi przeciwko mieniu prywatnemu i społecznemu; te ostatnie powoli wręcz zanikały w miarę przemian własnościowych i rynkowych, aż do zlikwidowania tego podziału przez kodeks karny z 1997 r.

zuje to, że „wybuch” włamań w roku 1990 był najprawdopodobniej konsekwencją załamania tradycyjnych form ochrony mienia charakterystycznych dla okresu PRL, które jednak bardzo szybko zaczęto zastępować nowymi, osiągając w tym zakresie wręcz spektakularne efekty. W konsekwencji dokonywanie włamań jest dzisiaj czymś o wiele trudniejszym niż 10–15 lat temu. Dotyczy to szczególnie przypadkowych, „spontanicznych”, nieprzygotowanych włamań, popełnianych często przez młodych sprawców znajdujących się pod wpływem alkoholu, jakie były plagą lat osiemdziesiątych i siedemdziesiątych¹⁶.

Powyższa tendencja spadkowa nasilenia ujawnionych przypadków włamań wpłynęła na wystąpienie jeszcze jednego zjawiska. Jak wspomniano wcześniej, w Polsce zawsze, tak w okresie przedwojennym, jak i powojennym, nasilenie włamań było niższe, nawet znacznie niższe, niż nasilenie zwykłej kradzieży. Ten stan rzeczy zaczął ulegać zmianie w dekadzie lat osiemdziesiątych, kiedy nasilenie włamań zaczęło zbliżać się do nasilenia kradzieży. W roku 1986 obie krzywe przecięły się i od tego momentu nasilenie włamań było przez 15 lat nieprzerwanie wyższe od nasilenia zwykłej kradzieży. Różnica ta przybrała szczególnie spektakularne rozmiary na początku lat dziewięćdziesiątych. W roku 1990 współczynnik nasilenia włamań osiągnął bowiem wartość dwukrotnie wyższą od współczynnika nasilenia kradzieży. W całym okresie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych relacja ta wyglądała dokładnie odwrotnie. W roku 2001 jednakże obie krzywe przecięły się ponownie i od tego momentu mamy do czynienia ze swoistym „powrotem do normalności”. W roku 2005 współczynnik nasilenia kradzieży (850) był już ponad 30% wyższy niż współczynnik nasilenia włamań (579). Ta zmieniająca się relacja pomiędzy nasileniem włamań i kradzieży znalazła także wyraz w zmieniającym się udziale tych przestępstw wśród ogółu przestępstw i ogółu przestępstw przeciwko mieniu. W roku 1990 włamania stanowiły bezprecedensowe 48,7% wszystkich przestępstw i aż 57,6% wszystkich stwierdzonych przestępstw przeciwko mieniu. W przypadku kradzieży odsetki te wynosiły odpowiednio 24,5% oraz 28,9%. W roku 2005 odsetek włamań wśród ogółu przestępstw spadł do 16%, a wśród przestępstw przeciwko mieniu do 29,6%. Kradzież natomiast stanowiła 23,4% wszystkich przestępstw stwierdzonych (a więc znacznie mniej niż w okresie PRL, nie wspominając już o okresie przedwojennym), ale aż 43,5% wszystkich stwierdzonych przestępstw przeciwko mieniu. Ta ostatnia wartość była więc zbliżona do przeciętnej z lat osiemdziesiątych.

Olbrzymie zmiany dotyczyły wreszcie przestępstwa rozboju, które doznało zupełnie bezprecedensowego wzrostu. Jego współczynnik nasilenia w roku 1990 (34,7) był o 45% wyższy niż w roku 1989, choć nie przekraczał on ogólnego wskaźnika wzrostu przestępczości ujawnionej (który wyniósł 63%). W następnych latach dynamika nasilenia rozbojów przebiegała jednak odmiennie niż w przypadku innych przestępstw przeciwko mieniu. Po „wielkim wybuchu” roku 1990 nasilenie rozbojów nie weszło w ogóle w okres stabilizacji, ale kontynuowało nieprzerwany, dynamiczny wzrost aż do roku 2000 (z jednym wyjątkiem roku 1996). Konsekwencją tej tendencji był bezprecedensowy wzrost wartości współczynnika nasilenia ujawnionych rozbojów,

¹⁶ Por. W. Dadak, *Duże miasto jako teren kradzieży z włamaniem*, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych* 1997, Rok I, z. 2, s. 5–18; H. Kołakowska-Przełomieć (red.), *Przestępstwa kradzieży z włamaniem: studium kryminologiczne*, „Typografia”, Warszawa 1996.

który w roku 2000 osiągnął wartość 135, tj. o 289% wyższą niż w roku 1990, oraz aż o 462% wyższą niż w roku 1989! W porównaniu z rokiem 1990 nasilenie rozbojów wzrosło więc niemalże trzykrotnie, a w porównaniu z rokiem 1989 czterypółkrotnie. Niewiele w gruncie rzeczy zmienił fakt, że w następnych latach nasilenie rozbojów zaczęło jednak spadać. W roku 2005 współczynnik nasilenia tych przestępstw obniżył się bowiem do 110, co oznaczało wartość o 18% niższą niż w roku 2000. Pomimo to jednak nasilenie tych przestępstw pozostało ponad dwukrotnie wyższe niż w roku 1990. Zasadniczo oznacza to, że dynamika rozboju przebiegała odmiennie niż dynamika pozostałych przestępstw skierowanych przeciwko mieniu i była znacznie bardziej zbliżona do przebiegu dynamiki przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu popełnianych z użyciem przemocy¹⁷.

Jak już wspomniano wcześniej, co do przyczyn takiego przebiegu dynamiki przestępstwa rozboju wysuwać można bardzo rozmaite hipotezy. Przede wszystkim zwrócić wypadnie uwagę na to, że kolejne transze badania ICVS wskazywały na wzrost gotowości pokrzywdzonych do zgłaszania faktu wiktymizacji, odnotowany szczególnie w latach dziewięćdziesiątych¹⁸. Wzrost ten dotyczył przede wszystkim właśnie przestępstw z użyciem przemocy, takich jak rozbój czy bójka lub pobicie, a w niewielkim jedynie stopniu przestępstw przeciwko mieniu. Wyjaśniałoby to w pewnym stopniu różnice w przebiegu dynamiki rozboju i pozostałych przestępstw przeciwko mieniu. Równocześnie nie można wykluczyć, że pewien wpływ na wzrost nasilenia rozbojów pod koniec lat dziewięćdziesiątych wywarła zmiana ustawowa wprowadzona przez kodeks karny z 1997 r. w postaci likwidacji typu przestępstwa kradzieży szczególnie zuchwałej. Trudno wypowiadać się w sposób rozstrzygający na ten temat, nie mając do dyspozycji wyników badań aktowych, ale można zasadnie przypuszczać, że jakaś przynajmniej część tego wzrostu, który szczególnie dynamiczne formy przyjął właśnie w latach 1999 oraz 2000, a więc zaraz po wejściu w życie nowego kodeksu, była wynikiem tego, że niektóre z czynów kwalifikowanych dawniej z art. 208 k.k. z 1969 r. zaczęto kwalifikować z art. 280 k.k. z 1997 r. Nie można jednak wykluczyć także, że mieliśmy tutaj do czynienia z rzeczywistym wzrostem liczby czynów realizujących znamiona rozboju, które były wynikiem zmieniających się dynamicznie w ostatnich latach struktur okazji przestępczych. Wystarczy wskazać dynamiczny wzrost liczby telefonów komórkowych, które są niesłychanie łatwym obiektem ataków, szczególnie w przypadku młodzieży. W takiej jednak sytuacji powstaje pytanie, jak wytłumaczyć w jednoznaczny sposób spadek nasilenia tych przestępstw po roku 2000. Czy był to wynik zmian w podejściu do kwalifikacji prawnej takich zdarzeń, czy innych czynników? Należy pamiętać, że w przypadku rozboju relatywnie proste techniki zabezpieczenia mienia, skuteczne często w przypadku kradzieży zwykłej czy włamania, są o wiele trudniejsze do zastosowania.

Reasumując krótko niniejsze rozważania, stwierdzić wypadnie, iż statystyczny obraz ujawnionej przestępczości przeciwko mieniu uległ w Polsce istotnym przeobrażeniom od odzyskania niepodległości. Warto przy tym odnotować, że nasilenie tej przestępczości zmieniało się zawsze wraz ze zmianą systemu społeczno-politycznego, a także wraz ze zmianami sytuacji ekonomicznej. W okresie II Rzeczypospolitej,

¹⁷ K. Krajewski, op. cit.

¹⁸ Por. A. Siemaszko, op. cit.

a szczególnie wielkiego kryzysu, pozostawało ono znacznie wyższe niż w okresie PRL. W tym ostatnim okresie wzrosło jednak znacznie, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych w trakcie głębokiego kryzysu politycznego i ekonomicznego. Nastanie III Rzeczypospolitej przyniosło wręcz eksplozję przestępczości ujawnionej, w tym także tej skierowanej przeciwko mieniu, a jej nasilenie znacznie nawet przekroczyło stan z okresu międzywojennego. Zakończeniu wstępnej fazy transformacji ustrojowej i wejściu przez Polskę w ostatnich kilku latach w fazę bardziej stabilnego rozwoju towarzyszył jednak spadek nasilenia przestępczości ujawnionej, w tym przestępczości przeciwko mieniu.

Istotnym przeobrażeniem uległa także pozycja przestępczości przeciwko mieniu w ogólnej strukturze przestępczości. O ile w okresie międzywojennym odgrywała ona absolutnie dominującą rolę (nawet do 80% wszystkich przestępstw), o tyle w okresie rządów komunistycznych jej udział spadł do około 50–60% wszystkich przestępstw. Co ciekawe, upadek systemu komunistycznego i powrót do gospodarki rynkowej nie zmienił w zasadniczy sposób tego stanu rzeczy, co w znacznym stopniu jest zapewne wynikiem tego, że współczesna przestępczość – na skutek nieustannego rozszerzania zakresu kryminalizacji i pojawiania się coraz to nowych typów czynów zabronionych – jest o wiele bardziej urozmaicona niż w okresie międzywojennym. Istotne jest także przekształcenie wewnętrznej struktury tej grupy przestępstw polegające przede wszystkim na zmniejszaniu się udziału zwykłej kradzieży, a wzroście odsetka rejestrowanych włamań oraz rozbojów.

Trudno w ramach niniejszego opracowania podać jednoznaczne przyczyny takiego rozwoju analizowanego zjawiska. Wiele wskazuje jednak na to, że u jego podłoża, poza zmianami w zakresie kryminalizacji, zmianami w zakresie polityki ścigania i rejestrowania przestępstw, a także gotowości obywateli do meldowania organom ścigania o fakcie swego pokrzywdzenia, istotny wpływ wywierały swoiste dla każdego systemu społeczno-politycznego oraz różnych okresów jego funkcjonowania struktury okazji przestępczych czy też „podaż” takich okazji. Nie wydaje się natomiast, aby aż tak wielką rolę odgrywały tutaj zmiany w zakresie podaży sprawców, tj. liczby osób skłonnych dopuszczać się takich przestępstw.